



SIR RUNCIMAN,
twórca angielskiej floty han-
dlowej, mianowany został
lordem. Rozpoczął on ka-
rjerę jako chłopiec okrę-
towy.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Gen. GUILLAUMAT,
głównodowodzący wojska-
mi francuskimi podczas o-
kupacji Rury, został prze-
niesiony w stan nieczynny
wobec przekroczenia 70 r.

ROK XI.

SOBOTA, 7-go STYCZNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 7

Łodzianin na płonącym okręcie „Atlantic” cudem uratowany. — Feyner pełnił służbę młodszego oficera

ŁÓDŹ, 7 stycznia.
(ig) Wieść o tragicznym pożarze olbrzymiego parowca francuskiego „Atlantic” wywarła wielkie wrażenie w całej niemal Europie. Pożar wybuchł na skutek krótkiego spiecia w kabine radiotechnicznej, w czasie gdy statek zdążył w kierunku Hawru. W chwili wybuchu pożaru okręt znajdował się w odległości 20 mil morskich od Cherbourga.

Na pokładzie „Atlanticu” znajdowało się 150 osób załogi. Po wybuchu pożaru część załogi zdołała się uratować, lecz wśród rozbitków wielu jest poważnie rannych i poparzonych.

Dowiadujemy się, że
**NA OKRECIE ZNAJDOWAŁ SIĘ RÓW-
NIEŻ JEDEN ŁODZIANIN, JERZY
FEYNER,**

który po ukończeniu studiów we Francji, poświęcił się służbie morskiej i wstąpił do marynarki francuskiej. Przed kilku miesiącami przydzielony on został jako młodszy oficer do załogi statku „Atlantic”. Ponieważ korespondował on stale z rodziną oraz znajomymi w Łodzi, wiedzieli tu dokładnie, że wchodził on w skład załogi tego okrętu, to też, gdy nadeszła wieść o groźnej katastrofie na morzu, zarówno rodzinie, która mieszka przy ul. Wólczańskiej 23 oraz znajomym i przyjaciół ogarnął niepokój.

Wysłano natychmiast depeszę do polskiego konsulatu w Paryżu, skąd jednak nie nadeszła żadna odpowiedź, a tymczasem depesze urzędowe przynosiły coraz bardziej zatrważające wieści o katastrofie i liczbie ofiar.

Wysłano w dalszym ciągu szereg depesz do Cherbourga i do Hawru. Gdy początkowo również nie otrzymano odpowiedzi, uważano Jerzego Feynera już za straconego.

Dzisiaj rano jednak nadeszła wreszcie

do Łodzi upragniona wiadomość. Okazało się, że
**MŁODY OFICER-ŁODZIANIN NIE PO-
NIOŚŁ ŻADNEGO SZWANKU,**
cieszy się najlepszym zdrowiem. Po katastrofie wyjechał on do Bordeaux.

Japonia zajmie nową prowincję chińską

Konflikt na Dalekim Wschodzie zaostrza się. —
Rząd japoński nie godzi się na ustępstwa

Tokio, 7 stycznia.
Rada ministrów odbyła dzisiaj posiedzenie i jednogłośnie zaaprobowała posunięcia dowództwa armii japońskiej w sprawie zajęcia Szanghaj - Kwan. Na wniosek ministra spraw zagranicznych gabinet uchwaślił, aby rokowania z przedstawicielami rządu chińskiego

prowadziło tamtejsze przedstawicielstwo japońskie. Gdyby się rząd chiński na to nie zgodził, Japonia żadnych innych wniosków nie wysunie a decydować będzie samodzielnie dowództwo armii, tembardziej, że generałowie Czang-Su-Eljan i gen. Feng podjęli wielką ofensywę przeciwko armii japońskiej.

skiej. Armia japońska będzie zmuszona zająć wobec tego prowincję chińską Jesol.

Nankin, 7 stycznia.

Chiński minister spraw zagranicznych Loven - Kan przyjął dzisiaj przedstawicieli rządu brytyjskiego, francuskiego, włoskiego i Stanów Zjednoczonych, którym przedstawił przebieg wydarzeń w Szanghaj - Kwan i sytuację, jaka się obecnie wytworzyła.

Łondyn, 7 stycznia.

Jeden ze znanych chińskich polityków, dr. David Jui, który przybył z Szanghaju do Waszyngtonu uległ atakowi serca podczas rokowań z ministrem Stimsonem w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Nieprzytomnego polityka chińskiego odwieziono do szpitala.

Akcja ekonomiczna włóknarzy. Związki zażądają konferencji z przemysłowcami

Łódź, 7 stycznia.
(it) Przed trzema tygodniami odbyło się w Łodzi posiedzenie zarządu głównego klasowego Związku włóknarzy, na którym, jak wiadomo, zapadła uchwała podjęcia nowej akcji w przemyśle włókienniczym, celem doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej. Akcja ta jednak ze względu na zbliżają-

cy się okres świąteczny została odłożona na kilka tygodni.

Obecnie dowiadujemy się, iż komitet wykonawczy Związku w przyszłym tygodniu wystosuje do związków przemysłowych pismo, żądając zwołania wspólnej konferencji. Równocześnie rozpoczyna się przygotowania do akcji na terenie fabryk łódzkich.

Wielka afera drzewna

Skarb państwa narażony na miljonowe straty

Warszawa, 7 stycznia.
Prokuratura sądów okręgowych w Warszawie i Łucku wdrożyła śledztwo w sprawie nadużyć, z powodu których skarb Państwa miał ponieść przeszło 1 i pół milj. zł. straty.

Według dotychczasowych informacji sprawa przedstawia się, jak następuje:

Do Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie zgłosili się Józef Trubaczek i Michał Girdwoyn, zamieszkały na Kresach, i nabyli partię drewna użytkowego za 1.600.000 zł. Na poczet tej należności wpłacili dwukrotnie po 30.000 zł., a na zabezpieczenie pozostałej należności złożyli gwarancję hipoteczną na

placu w Powązkach pod Warszawą, oszacowanym na sumę 3 miliony złotych.

Drzewo otrzymali i wywieźli je.

Po przeprowadzeniu całej transakcji okazało się, że dyrekcja lasów państwowych została w podstępny sposób oszukana, albowiem gwarancja hipoteczna na 1.540.000 złotych okazała się fikcją. Plac na Powązkach oszacowany na trzy miliony złotych, przedstawia istotną wartość zaledwie około 15.000 zł.

Afera, która narażała skarb Państwa na miljonowe straty, zatacza szerokie kręgi. Wmieszane są w nią jeszcze inne osoby, których nazwiska nie mogą być jeszcze ujawnione.

Specjalne lampy na skrzyżowaniach ulic

Łódź, 7 stycznia.

(it) Jak wiadomo, przed kilku miesiącami dokonano u nas prób z lampami koncentrycznymi na skrzyżowaniach ulic, by w ten sposób podnieść bezpieczeństwo ruchu ulicznego. Próby te nie dały jednak pożądanego rezultatu, gdyż wprawdzie lampy rzucały światło na funkcjonariusza policji, regulującego ruch, jednakże pograżały w ciemności same skrzyżowania ulic i dlatego też zostały usunięte.

Obecnie na skutek żądania wydziału ruchu kołowego, obstarowane będą specjalne lampy na skrzyżowania ulic, które w wysokim stopniu podniosą bezpieczeństwo ruchu kołowego i pieszego na skrzyżowaniach tych ulic, które cieszą się wyjątkową frekwencją.

Dwuletnie moratorium dla Europy

Projekt b. gubernatora nowojorskiego

Łondyn, 7 stycznia.

Korespondent nowojorski „Daily Telegraph” przynosi sensacyjną wiadomość, iż b. gubernator Stanu nowojorskiego i kandydat na fotel prezydenta w wyborach w 1928, Alfred Smith, wystąpił na łamach „New Outlook” z propozycją, by Stany Zjednoczone udzieliły Europie, dwuletniego moratorium na długi wojenne, a to w celu pozostawienia dostatecznego czasu na rozwiązanie problemu rozbrojenia i rewizji taryf.

„Pragnąłbym wiedzieć, — co stałoby się — pisze Alfred Smith — gdyby nowy prezydent Roosevelt wystąpił w Kongresie z propozycją przyznania Europie dwuletniego moratorium?”

Smith kontynuuje dalej, iż stosunek dłużniczej Europy do Stanów Zjednoczonych opiera się na przesłance, że Europa poniosła większe straty i ofiary w wielkiej wojnie, niż U. S. A., że większość pożyczonych sum w Ameryce zużyta została na towary, zakupione po wysokich cenach przy dużych zyskach

dla Jankesów, i że moratorium Hoovera zawiesiłoby płatności reparacyjne.

Miliony Europejczyków — kończy swój rewelacyjny artykuł Al. Smith — posiada o długach na rzecz Ameryki przytoczoną opinię. Jeżeli rządy zbagatelizują głos opinii publicznej, to upadną, a miejsce ich zajmą radykałi, których pierwszym czynem będzie nleuznanie wszystkich długów publicznych, a nawet i zobowiązań prywatnych — w stosunku do zagranicy.

Roznosiciele listów na motocyklach

Inowacja poczty angielskiej

Łondyn, 7 stycznia.

Służba pocztowa angielska ulega obecnie reorganizacji. Przeprowadzone zmiany mają na celu usprawnienie działalności służby pocztowej i telegraficznej. Między innymi wydane zostało zarządzenie, aby wszystkie listy dostarczane były adresatom przez roznosicieli na motocyklach. (sb)

Łódzcy złodzieje przy pracy...

Wzrost drobnych kradzieży. — Nie każdy może zostać złodziejem. — „Na wujaszka”. — Trudno jest sprzedać skradziony towar. — Emancypacja kobiet...

Łódź, 7 stycznia. Komisariaty policyjne w Łodzi notują stały wzrost drobnych kradzieży przy równoczesnym zmniejszaniu się większych występów kaskarskich, włamań, mordów itd.

Co złodzieje kradną? Wszystko. Ubrania, biżuterię, meble, weksle, talia, portfele jednak najchętniej kradną pieniądze. Złodzieje zdają sobie bowiem z tego sprawę, iż w obecnych kryzysowych czasach trudno jest sprzedać skradziony towar i dlatego wolą ukraść jednego złotego „żywej gotówki”, niż towaru za dziesięć!

Niedawno w Łodzi zdarzył się wypadek, kiedy złodzieje ukradli ze sklepu przyborów radiotechnicznych kilkadziesiąt przepalonych żarówek...

Wiele ciekawsze są sposoby dokonywania kradzieży oraz przepisy obowiązujące w złodziejskim fachu. Myśli się ten, kto myśli, iż złodzieje kradną gdzie i co im się podoba. Miasto nasze podzielone jest na specjalne rewiry. Na jeden taki rewir przypada pewna ilość dolinarzy, kieszonkowców, szopenfildziarzy, pajęczarzy itd. Każdy z nich musi trzy mać się wyznaczonego terenu. Za niepodporządkowanie się tym obostrzeniom i przesiom „din-toira”, sąd złodziejski wydaje często surowe wyroki...

Tak samo nie każdy może zostać złodziejem. Mowa tu jedynie o złodziejach należących do „ferajny”. Adepta sztuki złodziejskiej czeka wiele uciążliwych i ciężkich prób zanim zostanie wysłany na robotę...

Przedewszystkiem ktoś z „ferajny” musi za niego ręczyć, że nie zrobi „wsypy”. Następnie, gdy już zyska on zaufanie w gronie „ferajny” poddaje go się ogniowej próbie.

Na małym stoliku stawia się manekina, całego obwieszono go małymi dzwoneczkami, które przy lada dotyku wydają donośny dźwięk. W kieszeni manekina leży sakiewka, którą przysięgły złodziej musi wyjąć. Cała sztuka i trudność polega na tym, że przy takiej okazji nie wolno, by rozleciał się jakikolwiek dźwięk. Próby z manekinem adepta powtarza tak długo, aż dojdzie do całkowitej wprawy i rutyny. Wtedy dopiero jest „prawdziwym” złodziejem.

Natomiast co do samego okradania to złodzieje mają wiele i to bardzo pomysłów sposobów.

Najstarszym jest pajęczarstwo — okradanie strychów, przeważnie z błędną. W takich wypadkach kradzieże przeważnie się udają — jak to widzimy zresztą z kronik policyjnych — wskutek małego dozoru nad strychami.

Większej rutyny wymaga operowanie żyłką.

małym nożykiem, którym złodziej operuje w większym natłoku ludzi jak w kinach, teatrach, zbiegowiskach ulicznych. Żyłką wykrada się ofierze kieszki wraz z portfelem lub też sakiewką, po czem złodziej ulatnia się.

Nowym systemem i niepozabawionym pewnej pikanterii jest okradanie ludzi systemem t. zw.

„na wujaszka”.

Do siedzącego gościa w restauracji

Gwałtowny orkan na wybrzeżu Norwegii

Londyn, 7 stycznia.

Orkan szalejący od kilku dni na wybrzeżu Norwegii wyrządził olbrzymie spustoszenia. Wczoraj w okolicy Romsdalu zniszczył zupełnie duży obszar lasu. Miasta i wioski okoliczne są pozbawione światła i połączeń telefonicznych wskutek zerwania przez wicher przewodów. Statki rybackie przymocowane lłami lub łańcuchami do przystani zostały siłą wiatru zerwane i zechnięte na morze. Nadbrzeżne stacje ratunkowe są w ciągłym pogotowiu.

podbiegł jakiś osobnik i z okrzykiem: „Serwus, jak się masz, wujaszku!” rzucił mu się na szyję. Gdy gość ów oświadczył, że nie zna swego „bratanka”, ten przeprosił go i oddalił się. Po jego odejściu niedoszły „wuj” skonstratował z przerażeniem brak portfela.

Często także stosowany jest system „opiekunicy”.

Polega on na tem, że do przechodnia dochodzi w pewnej chwili jakiś osobnik i podstawia mu nogę. Gdy przechodzień unada dobiega inny osobnik i

udając liściwego podnosi go i czyści. Nie trzeba chyba dodawać, iż podczas takich dowodów „czułości” przechodniowi gina najrozmaitsze rzeczy z kieszeni.

Kroniki policyjne notują również wzrost kradzieży dokonywanych przez kobiety. Jeśli chodzi o spryt i przebiegłość to kobiety często przewyższają swych kolegów złodziei — mężczyzn. Jak więc widzimy, i w tej dziedzinie emancypacja kobiet czyni znaczne postępy... (ak).

Odezwy Trockiego w walizkach dyplomaty?

Echa rewizji bagażu posła tureckiego w Moskwie

Ryga, 7 stycznia. Przed dwoma tygodniami głośna była sprawa brutalnej rewizji dokonanej przez sowieckie władze celne i agentów G. P. U. w bagażach ambasadora tureckiego w Moskwie, Husein Raghiba, który powracał z urlopu z Turcji przez Odesę. Spowodowało to protest ambasady tureckiej w komisariacie spraw zagranicznych.

Obecnie wychodzą na jaw szczegóły rewizji bagażu dyplomatycznego. Okazuje się, że G.P.U. w Moskwie otrzy-

mało zawiadomienie od swego rezydenta w Stambule, iż podczas wyjazdu ambasadora tureckiego Husein Raghiba ze Stambułu do Odesy zwolennicy Trockiego włożyli do walizek ambasadora, bez jego wiedzy, odezwy i inne dokumenty, które w ten sposób miały być przewiezione do Moskwy, gdzie przyjaciele Trockiego mieli zgłosić się po odbiór odezw.

Rewizja rzekomych odezw nie znalazła, spowodowała jeno przykry incydent dyplomatyczny.

Zagadkowa śmierć najpiękniejszej tancerki nowojorskiej

Nowy Jork, 7 stycznia.

Polícia newjorska zajmuje się obecnie wyjaśnieniem okoliczności tragicznego wypadku, jakiemu uległa Feon Vanmar. Vanmar była w New Yorku niezwykle popularna, albowiem uchodziła za najpiękniejszą tancerkę w Zeigfeld Follies. Znalaziono ją leżącą na bruku nieżywą.

Vanmar spadła z wysokości kilkunastu pięt i ciało jej zostało dostownie zmasakrowane.

Polícia aresztowała przyjaciela Vanmar, niejakiego Edwarda Kenta, który jednak nie mógł wyjaśnić przyczyny tragedji. Upił się on razem z swą przyjaciółką i co dalej się stało nie pamięta. (sb)

Stowarzyszenie „RODZINA POLICYJNA”

Koło Łodzi Miasto

urządza w sobotę, dnia 7 stycznia 1933 r. o godz. 22

„WIELKI BAL MASKOWY”

w sali Filharmonji, ul. Narutowicza Nr. 20

Mnóstwo niespodzianek. Do tańca przygrywać będą 2 orkiestry

Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

Cena biletów zł. 3.

pp. Akademicy, oficerowie i członkowie Stow. po zł. 2. — Bilety do nabycia w dniu balu w Kasie Filharmonji od godz. 10 do 15 i od g. 17

Echa nadużyć w Urzędzie Pożyczek

Kilka osób postawiono w stan oskarżenia

Warszawa, 7 stycznia.

Ukończone zostało śledztwo w sensacyjnej sprawie nadużyć w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie. W wyniku przeprowadzonego wszechstronnego śledztwa, w stan oskarżenia postawiono b. kierownika biura Urzędu, Jaworskiego, i funkcjonariusza Jarchołowskiego. Obaj zostali wypuszczeni z więzienia i znajdują się pod dozorem policji.

Razem z urzędnikami na ławie oskar-

żonych zasiada macherzy Kaczor i Nurczak. Obaj wymienieni wchodzili w porozumienie z petentami, którzy starali się o waloryzację swoich pożyczek. Ponieważ manipulacje z tem związane trwały bardzo długo, macherzy proponowali za opłatą w wysokości 10 proc. sumy przeprowadzenie operacji natychmiast. Macherzy dzielili się zyskami z pozostającymi na ich usługach urzędnikami.

Turati zbiegł zagranicę

B. faszysta-największym wrogiem Mussoliniego

Rzym, 7 stycznia.

Jeden ze znanych przywódców faszystów Turati, pozbawiony swego czasu urzędu i internowany nad jezioro Garda, zdołał zbiec z Włoch. Ucieczka ta miała miejsce już przed kilku dniami. Turati został dymisjonowany na skutek uławiania jego korespondencji

w której wyrażał się krytycznie o Mussolinim.

Ogólnie przypuszczają, że Turati zbiegł do Francji. Ucieczka ta otoczona była przez władze tajemnicą i dopiero obecnie dostała się do wiadomości publicznej.

Dziś spotkamy się na wystawie obrazów art.-mal. St. Dobrzyńskiego.

Wejście 20 groszy.

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino” cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możność obejrzenia wystawy najszerzym masom miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnem obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większym powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

Zgon artysty filmowego Jacka Pickforda

Paryż, 7 stycznia.

W dniu wczorajszym w szpitalu amerykańskim zmarł Jack Pickford, brat słynnej aktorki Mary Pickford, żony Fairbanksa.

Jack Pickford był również słynnym aktorem, jednak z chwilą wprowadzenia filmów dźwiękowych zmuszony był wycofać się z filmu. Po licznych prześlaciach miłosnych Jack Pickford zmarł w szpitalu w wieku zaledwie 36 lat.

Jack Pickford nie będzie pochowany w Paryżu, lecz na życzenie słoiy ciała jego zostanie umieszczone w srebrnej trumnie, wartości 300.000 zł. i przewiezione do Hollywood, gdzie będzie pochowane. (sb)

Nowe piece w gazowni miejskiej

Łódź, 7 stycznia.

(it) Jak się dowiadujemy, gazownia miejska przystępuje do budowy nowych pieców do spalania węgla i produkowania gazu świetlnego oraz koksu.

Investycja ta pomyślana jest z tego względu, iż ceny gazu w Łodzi są dotychczas zbyt wysokie, co wywołuje od dłuższego czasu niezadowolenie konsumentów. Tymczasem z powodu pieców starej konstrukcji nie można było obniżyć cen gazu, gdyż przynosiłoby to gazowni straty.

Po zmontowaniu nowych pieców koszty produkcji zostaną w wydatny sposób obniżone, a co za tem idzie będzie można zredukować również ceny gazu świetlnego.

Tramwaje Paryża będą skasowane.

Paryż, 7 stycznia.

(t) Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono skasować wszystkie linie tramwajowe, jednocześnie wyasygnowano 53 miliony franków na zakup 300 autobusów oraz na naprawę jezdni.

Kasowanie linii tramwajowych odbędzie się etapami.

B. król Alfons wezwany do stawienia się przed sądem w Madrycie

Madryt, 7 stycznia.

(t) W „Dzienniku Ustaw” ukazało się wezwanie pod adresem b. króla Alfonsa oraz jego małżonki, aby stawili się w ciągu 10 dni przed sądem w Madrycie.

Jeśli b. król nie stawia się w przepisany termin wówczas sędzia śledczy wytoczy przeciw niemu dochodzenie w jego nieobecności.

Dużury aptek.

Nocy dzisiejszej dzwurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza, Złotowska 54, Sukc. J. Sitkiewicza, Kopernika 26, J. Zundelewicz, Piotrkowska 25, W. Sokolewicz i W. Szata. Przejazd 19, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i H. Łobody, 11-go Listopada 86.



Słyszał pan?..

Pan Arnold wybrał się do znajomych na bal. Było tam bardzo wiele gości. Przyjęcie — wysmienite. Torty, ciasta, cukry, likiery, koniaki. Pan Arnold jadł i pił. Więcej pił, niż jadł. I oczywiście upił się.

Gdy całe towarzystwo miało już dość w czubie, zaczęła się zabawa. Tańczono, śpiewano, opowiadano kawały.

I oto w pewnej chwili gospodarz wchodzi do kuchni i staje na progu zdumiony. Pan Arnold ścisnął i całuje zgrabną służącą gospodarzy.

— Arnoldzie — przywołuje go do porządku gospodarz — co to ma znaczyć?

— Prze... prze... przepr... przepraszam cię... to omyłka... myślałem, że... to... twoja żona.

Pukają. Pani otwiera drzwi. Na progu stoi zebrał.

— Co łaska, proszę pani... na kawałek chleba...

— Dobrze... dostaniecie obiad, ale przynieście mi trochę węgla z piwnicy...

— A co pani dziś gotowała na obiad?

Dwaj przyjaciele spotykają się na ulicy:

— Kondoluję ci...

— Dlaczego?...

— Moja żona sprawiła sobie nowe futro...

— No, więc?...

— I jutro wybiera się do twojej żony...

Dwaj wiejscy parobcy spotykają się na drodze. Jeden z nich ma podbite oko.

— Felek, co ci się stało?...

— Znasz przecie Mańkę, tę, która mieszka w ostatniej chałupie za Czarną Drogą i której narzeczony służył w wojsku w Krakowie...

— Tak, no?...

— A więc w Krakowie już go nie ma...

Gość prosi o kufel piwa. Kelner przynosi mu żądany napój. Gość wzywa gospodarza:

— Powiedźcie mi, gospodarzu, ile piwa wychodzi w was dzień?...

— Ze trzy antalki... A dlaczego pan pyta?...

— Bo miałbym dla was sposób, żeby wychodziło co najmniej dwa razy więcej...

— Doprawdy?... — ucieczył się gospodarz...

— Jaki to sposób?...

— Poprostu — nalewaj pan gościom pełne kufle...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Krzyczcie Chiny” S. Tretjakowa. Idzie dziś, w sobotę, jutro i pojutrze wiecz.

W niedzielę o godzinie 4-ej popoł. po raz ostatni kreować będzie St. Wysocka swą wspaniałą rolę w rekordowej „Mademoiselle”. Ceny niższe.

W pełnych próbach pod reżyserją H. Szeleńskiego „Plac paryski 13” Vicki Baum.

BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe zeka naszą działość wielka niespodzianka: oto Teatr Miejski występuje z wesolą, urozmaiconą mnóstwem atrakcyj i czarodziejskich efektów bajką „Za siedmioma górami”. Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. pełna humoru, werwy i kapitalnych qui pro quo komedia H. Malina „Medor” w brawurowym wykonaniu: Brenocz, Niedziałkowskiej, Szuberta i Znicza.

W niedzielę o godz. 5-ej popoł. po cenach niższych ostatnie powtórzenie wybornej komedji Kiedrzyńskiego „Proszęcie od jutra”.

Skąd wziąć na „czarny dzień”?.. Najwięcej oszczędza Kraków, najmniej — Łódź, Lublin i Wilno

Hasło oszczędzania zyskuje wszędzie wielki rozgłos. Niekoniecznie czasów stwarza psychozę odkładania na „czarny dzień”.

Mądry gospodarz winien pamiętać o tem, że w każdej chwili może mu być gorzej, niż jest obecnie. W naszych codziennych rozmowaniach wykluczamy zazwyczaj tę ewentualność. Powiadamy: — „E, gorzej już chyba być nie może”...

Ale w tem rozumowaniu tkwi wielka nielogiczność, niema bowiem granic zła, jak niema również granic dobra. Cała mądrość życiowa polega na przewidywaniu tego co będzie i na takim podziale dóbr, aby człowiek nigdy nie znalazł się

w sytuacji bez wyjścia.

Posiadamy w tym celu różne instytucje samopomocy, filantropijne, opieki społecznej i t. p. Korzystanie z tych instytucji równoznaczne jest z wyciągnięciem ręki do społeczeństwa z prośbą o pomoc. Nie każdy jednak chce doprowadzić do tego swój stan. I w tem właśnie tkwi sens oszczędzania, odkładania na czarną godzinę...

Zrozumiała jest rzecz, że dziś możemy znacznie mniej oszczędzać, niż dawniej. Zarobki zmniejszyły się, ledwo starczy na życie

skąd więc brać na odkładanie?..

Ale takie rozumowanie jest również

blędne. Wystarczy tylko uświadomić sobie fakt następujący: — w jednym biurze pracują dwaj urzędnicy. Jeden z nich zarabia 300 złotych miesięcznie, drugi tylko 150. Pierwszy ma żonę i dziecko, drugi tak samo. Pierwszy narzeka na złe czasy, szczupłość zarobków i niemożność odkładania, drugi — tak samo!...

A przecie, gdyby zarabiał 300 zł. był tak, jak jego kolega za 150 złotych miesięcznie, mógłby połowę swej pensji odłożyć na gorsze czasy!..

Oto przykład wskazujący na to, że niema takich zarobków, przy których nie można byłoby odłożyć drobnej choć by sumy. Oczywiście, że o tych, którzy nie zarabiają, nie może być mowy...

Jak wyglądają wkłady w naszych kasach oszczędnościowych?.. Ogółem na dzień 30 listopada ubiegłego roku w P. K. O. na książeczkach oszczędnościowych było 415 milionów złotych, w Komunalnych Kasach Oszczędnościowych — 533 miliony.

Z tego przypada na Warszawę — 50 milionów złotych, na Łódź — 5 milionów, Kielce — 10 milionów zł., Lublin — 5 milionów, Wilno około 5 milionów, Poznań — 85 milionów, Śląsk 76 milionów, Kraków — 126 milionów.

Jak widać z powyższego najoszczędniejszy jest Kraków i jego okolice, najmniej zaś oszczędza Łódź, Lublin i Wilno.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

SOBOTA, 7 stycznia 1933 r.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polsk.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St.

Meteor. dla komun. lotniczej.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący

12.10—12.20: Płyty gramofonowe.

12.20—12.25: Koncert meteorologiczny.

12.25—12.30: Przerwa.

12.30—12.35: Komunikat Państw. Inst. Eksp.

12.35—12.40: Komunikat gospodarczy.

12.40—12.45: Wiadomości wojkowe i strzelec.

kie omówi red. I. J. Targ.

12.45—12.50: Transmisja z Krakowa. Obrazki dla dzieci w opracowaniu Julji Romowicz.

a) Król Krak., królewna Wanda i Smok Wawelski podług Barańskiego, b) „Ewunia się bawi”.

12.50—12.55: Płyty gramofonowe.

12.55—13.00: Odczyt p. t. „Nasz przyjaciel pies” — wygł. St. Bliziński.

13.00—13.05: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

13.05—13.10: Odczytanie programu na dzień następn.

13.10—13.15: Muzyka lekka i taneczna z restauracji „Czysta”. Ork. pod kier. Frageta i Jakubowskiego.

13.15—13.20: Rozmaitości.

13.20—13.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi. repertuar teatrów.

13.30—13.45: „Na widokreğu”.

13.45—14.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

14.00—14.05: Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Ksenia Grey (sopran). Akomp. L. Urstein.

W przerwie: Wiadomości sportowe oraz Dodatek do Pras. Dz. Radi.

14.05—14.10: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Wagnera.

14.10—14.15: Feljton p. t. „Bez tematu” — wygł. p. Janina Warnecka.

14.15—14.20: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Met. i Komun. Policji.

14.20—14.25: Koncert z płyt gramofonowych.

uracji „Czysta”. Ork. pod kier. Frageta i Jakubowskiego.

19.00—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi. repertuar teatrów.

19.30—19.45: „Na widokreğu”.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—22.00: Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Ksenia Grey (sopran). Akomp. L. Urstein.

W przerwie: Wiadomości sportowe oraz Dodatek do Pras. Dz. Radi.

22.05—22.10: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Wagnera.

22.10—22.15: Feljton p. t. „Bez tematu” — wygł. p. Janina Warnecka.

22.15—22.20: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Met. i Komun. Policji.

22.20—22.25: Koncert z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30. MOSKWA (Doświadcz.). „Sadko”, opera Rimskij-Korsakowa. Tr. z Teatru Wielkiego.

21.00. LONDYN REGIONAL. „Mesjasz” — oratorium Haendla. Tr. z Queen's Hallu.

Eksplzja dynamitu w „dzikim” szybie Kilka osób zostało rannych

Pszczyna, 6 stycznia.

W miejscowości Krasowy, pow. pszczyńskiego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Od pewnego czasu bezrobotni w Krasowych wykopalili kilkadziesiąt szybków z których wydobywają węgiel.

Szybki te zasypują górnicy z są-

siednich kopalń, którzy wysadzają je przy pomocy dynamitu. Wczoraj, w czasie wysadzania szybików zapaliły się nagle dwie paczki dynamitu po 140 gramów.

Nastąpiła eksplozja. Kilka osób zostało ciężko rannych. Odwieziono ich do szpitala spółki brackiej w Murckach.

Podróżuje, aby zachować młodość

Ludzie, którzy kilka razy opasali kulę ziemską

(z) W Londynie bawił niedawno p. Brittlebank, który obiecał już 13 razy kulę ziemską, przebywając w ten sposób 1,6 milionów kilometrów.

Ten niezmordowany podróżnik, p. Brittlebank, pochodzi z Charleston w Południowej Karolinie, i liczy obecnie 74 lata. Pomimo tak sędziwego wieku, podróżowanie, które podjął już po przekroczeniu pięćdziesiątki, sprawia mu wielką przyjemność.

Jednemu z korespondentów angielskich p. Brittlebank oświadczył, iż jedynym skutecznym środkiem do zachowania młodości jest stałe podróżowanie. „Nie czuję się dziś starszym, jak w chwili, gdy podjąłem podróż. Nie zamierzam zaniechać tego przyjemnego zajęcia, aż mnie gdzieś tam, w czasie jednej z mych pięknych i ciekawych wycieczek, spotka śmierć”.

Podobnie niezmordowanym „glob-

trotterem”, aczkolwiek nie dla przyjemności, jest inżynier górniczy i geolog z hrabstwa kornwalijskiego, Malcolm MacLaren, podróżujący od szeregu lat w interesie swej firmy.

Przebył on, jak dotąd, 1,3 milionów kilometrów, czyli, że zgórą potrójną odległość ziemi od księżyca.

Według twierdzenia tego inżyniera, niema na świecie zakątków, którego nie zwiedził. Spędza on przeciętnie 9 miesięcy w roku w podróży. W ubiegłym roku był w Australji, Południowej Afryce, Rodezji, Południowej Ameryce, Chile, Peru, Argentynie i Boliwii. W jednej ze swych wcześniejszych podróży zahaczył o Singapur, Burmę, Indje i Chiny.

Jednakże rekord pobił niejaki p. Curle, również inżynier górniczy, który przebył już około 2 milionów kilometrów.



Jakie filmy

ujrzymy wkrótce na ekranie?

Nowa produkcja Foxa zapowiada się wręcz rewelacyjnie. Nastąpiła gruntowna reorganizacja wytwórni. Jako szef produkcji zaangażowany został b. wiceprezydent Paramountu, L. Jesse Lasky. Pod kierunkiem Lasky'ego nakręcany już jest obecnie w Beverly Hills wielki film p. t. „Zoo w Budapeszcie”.

W nowej produkcji ujrzymy obok wypróbowanych znanych gwiazd Foxa cały szereg nowych: rozkoszną Clare Bow, subtelną Liljan Harvey, jej świetnego partnera, Henry Garata, Clive Brooka, cudowną premjowaną piękność June Vlasak, Djanę Wanyard, Lupe Velez, Gene Raymond, Genevieve Tobin i cały szereg słynnych artystów i artystek.

Wielki reżyser Sternberg ma również w najbliższym czasie przystąpić do pracy dla Foxa.

O kilku przebojach nowej produkcji możemy już dzisiaj podać szczegóły.

Przedewszystkiem więc o pierwszym filmie Clary Bow. Obraz ten, którego scenariusz opracowany został na podstawie powieści znanego pisarza amerykańskiego, ma arcyciekawą treść. Przeżyła Meksykanki, kobiety o szalonym temperamencie zostały niebawem oddane przez Clare.

Premjery tego filmu w największym nowojorskim kinie „Roxy” oraz w Londynie były prawdziwą sensacją dnia. Prasa fachowa i codzienna uznały jednogłośnie, że Clara Bow, po dłuższej przerwie w grze, spowodowanej poślubieniem Rexa Bella, stoi w chwili obecnej na najwyższym poziomie artystycznym. Dowodem niezwyklej popularności artystki jest jej korespondencja, sięgająca

tysiąca listów dziennie

z wszystkich zakątków świata. Gdy Clara Bow przybyła osobiście na premierę w Nowym Jorku i Londynie, publiczność zgromadziła jej szaloną owację.

Innego rodzaju obrazem jest „Cavalcade”, monumentalne arcydzieło sztuki filmowej, w którym obserwujemy przeżycia trzech generacji:

przedwojennej, wojennej i powojennej.

Ten najpotężniejszy film ostatnich kilku lat jest przeróbką słynnej sztuki scenicznej Noela Cowarda o tej samej nazwie, granej z olbrzymim powodzeniem prawie

dwa lata bez przerwy

w największym teatrze londyńskim. Reżyserem „Cavalcady” jest Frank Lloyd. W rolach głównych występują Clive Brook oraz Diana Wanyard, angielska artystka sceniczna, ta sama, która kreowała główną rolę w teatrze. W filmie tym gra przeszło 2000 artystów i statystów. Koszt realizacji wynosił przeszło milion dolarów.

Sensacja Hollywoodu i całego świata, interesującego się filmem jest wiadomość, że Janet Gaynor wystąpi w swym najnowszym filmie Foxa z ulubieńcem europejskiej publiczności — Henrym Garatem.

Równocześnie przygotowuje się w przyspieszonym tempie film „Jęj Królewska Mość” z rozkoszną Liljan Harvey i Johnem Bolsem. Scenariusz opracowuje na podstawie niemieckiej powieści o tym samym tytule — Hans Karly.

Wykończony został ponadto film p. t. „Scherlock Holmes” według Conan Doyle'a z Clive Brookiem w roli głównej.

**

(lu). — Po powrocie z Europy Chevalier przystępuje do pracy.

Pierwszym jego filmem będzie „Sztuka kochania”.

Marlena Dietrich również wkrótce przystąpi do pracy naturalnie pod kierunkiem swego reżysera von Sternberga.

Sternberg wyjechał wraz z dwoma operatorami do Indji Zachodnich, aby tam nakręcić próbne zdjęcia do swego ostatniego filmu, który nosi tytuł „Huragan”.

Marlena wykona w tym dźwiękowcu główną rolę.

KLISZE 111-72

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zagłada fotograficzna dla reklam Reprodukcyj
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONYWA

BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

126

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano nie-samowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzepek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawic jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrala jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Rezena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolarzka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udała się w odwiedziny na ulicę Garniejską, gdzie mieszka Kolarzek.

Na pieterku w tym samym domu mieszka chorego robotnika Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Żebrowna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garniejskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i ludzi ją obłeciami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ułotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udała się do Sareńskiego, by pomóc w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tyłko pod tem nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawołuje kontakt z Złutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zalać się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprecht, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellera i okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada”. Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczliwej zgadza się bezwzględnie na wszystko. Lena ma usidlić Gromskiego, nie wiedząc o tem, że jest to Żegota.

W hotelu następuje fatalne spotkanie. Lena na widok Żegoty wybuchła łkaniem.

Detektywi wraz z Leną udają się na dworzec, by przylapać szpiegów.

Lehmana ani Muellera na stopniach nie było.

Lena odwróciła się i wyciągnęła z torebki białą chusteczkę. Był to umówiony znak.

W tej chwili drzwiczki auta otworzyły się poraz drugi i z taksówki wyszły trzej mężczyźni.

Piegowaty Hans zatrząsał się cały... Zdrada!...

Ręka jego nerwowo spoczęła na ławeczce. Aby się jednak nie zdradzić, nie ruszał się w dalszym ciągu z miejsca, na którym stał.

Lena w towarzystwie trzech panów zatrzymała się na stopniach. Wszystko było z góry umówione. Lena weszła pierwsza do hallu dworcowego, za nią udał się Żegota. Grant i Kaleta pozostali na stopniach.

Piegowaty Hans nie czekał dłużej. Wolnym krokiem zszedł ze schodków, minął spokojnie detektywów i nieatrzymany przez nikogo udał się do kawiarni, w której siedzieli jego współnicy.

Ledwo jednak zamknął za sobą drzwi kawiarni, gdy twarz jego zmieniła się momentalnie, ruchy stały się nerwowe i niespokojne.

Mueller od razu zrozumiał, że coś się stało.

— Przyjechała? — zapytał po niemiecku, zrywając się z krzesła.

— Tak... — odparł Hans również po niemiecku. — Ale nie sama...

— A z kim?...

— Z „polikierami”... Sam widziałem. Trzech ich było... Jeden wszedł za nią do hallu, dwaj czekała na stopniach...

Mueller zbliżył się do Lehmana, zacisnął pięści.

— Nie wierzę... Zdradziła nas?!

— Może się pan przekonać... Ale nie radzę tam pójść... Może być goraco...

— A czy nikt pana nie śledził?...

— Mnie?... Kto by zwracał uwagę na kolejarza?...

Żegota wodził głuche milczenie.

Nagle Mueller zerwał się z miejsca i huknął ręką w stół.

— Moja w tem głowa — zawołał — że ona mi drogo za tę zdradę zapłaci!...

Wyrok śmierci podpisany!... Czy zgadza się pan ze mną? — zwrócił się do Lehmana.

„Reżyser” w milczeniu wyciągnął rękę.

— Dzisiaj jeszcze wyrok będzie wykonany... Już ja się o to postaram... Będzie to nauczka dla innych... Gdzie oni są teraz? — zapytał Mueller, zwracając się do „kolejarza”.

— Na dworcu... — odparł piegowaty Hans. — Ta dama weszła z jednym z nich do hallu... Pewnie wyjdą na peron... A dwaj zostali na schodach...

— Dobra... Pójdiesz jeszcze raz na dworzec... Gdy wyjdą, dasz nam znać...

Piegowaty Hans skinął głową i wyszedł.

Tymczasem detektywi szukali szpiegów po całym gmachu dworcowym. Za glądali do wszystkich sal, kilkakrotnie wychodzili na peron, lecz nigdzie nie mogli ich znaleźć.

— Wywiedzili nas, psjakrew... — mruknął Żegota, towarzysząc Lenie. — Albo się gdzieś schowali, w takim razie znajdziemy ich jeszcze, ale uciekli — w takim razie nic z tego dzisiaj nie będzie...

— Mielibyśmy uciec do Berlina... — odparła Lena. — Może przyjdą dopiero do pociągu?...

— Pociąg do Berlina odchodzi dopiero jutro zrana około 8-ej... Wątpię, czy czekaliby tak długo... Prawdopodobnie udaliby się narazie do Poznania. A do Poznania mamy kilka pociągów...

Poszukiwania trwały do godziny 10 w nocy. Bez rezultatu.

Piegowaty Hans, walczący się po

hallu dworcowym, nie spuszczał z nich oka.

Wreszcie Żegota zdecydował:

— Nic z tego już dziś nie będzie... Musielibyśmy tu pozostać przez całą noc... Ale i to nie doprowadziłoby do żadnego rezultatu... Wspomniała pani coś o adresie Muellera. Wie pani gdzie on mieszka?...

— Oczywiście... odparła Lena. — W pałacyku na Olbromskiej... Mieszka tam pod nazwiskiem majora Guyala...

— Doskonale... Już my go dziś przylapiemy... Musiałaby pani narazie zamieszkać w hotelu dopóki nie złapiemy przynajmniej Muellera i Lehmana...

— Tak... Oczywiście... Do nich nie mogę wrócić... Zakatrupią mnie...

— A więc jedziemy...

Wszedli ponownie do taksówki i zatrzymali się przed hotelem „Europejskim”.

Nie zauważyli, że opodal zatrzymała się inna taksówka, z której wysiedli trzej mężczyźni. Lena zajęła skromny pokój na piątym piętrze.

Detektywi pożegnali się z nią szybko.

Lena udała się natychmiast na spoczynek.

Trzej detektywi wprost z hotelu udali się na ulicę Olbromską.

— Uwaga! — oznajmił Żegota, gdy zbliżali się do pałacyku. — Obejmując komendę... Janusz z prawej strony. Wacek z lewej, pięć kroków za mną. Oglądajcie się na wszystkie strony. Broń w pogotowiu...

W świetle latarni błysnęły lufy rewolwerów.

Pałacyk osłonięty był ścianą drzew, wzbijających się ponad bramą parkową. Żegota nacisnął dzwonek. Służący otworzył bramę, a widząc obcego mężczyznę, zapytał złamaną polszczyzną:

— Pan do kogo?...

— Do pana majora Guyala... — odparł Żegota, trzymając ręce w kieszeni.

— Pan major niema... — odparł służący z trudem wymawiając polskie słowa. — A co pan właściwie prosi?...

— Mam ważną sprawę do pana majora... Nie wie pan przypadkiem kiedy będzie?...

— Pan major mówił, że nie wróci tak przedko, nieprawdaż?... To nie wiem.

— Aha... — mruknął Żegota, przyglądając się uważnie służącemu. — Rozumiem...

Był dość silny na oko kępny mężczyzna. Trzymał ciągle rękę na kłameczce, jakby się spodziewał, że za chwilę zatrzaśnie znowu bramę. Ale Żegota nie odstępował.

— Może mi pan powie — rzekł po chwili — kto tu mieszka oprócz majora Guyala?...

— Tu?... — zdziwił się szwab. — Nikt... Pan major Guyal i służba... Nic więcej... Nieprawdaż?...

— Aha... A pan Mueller?...

Szwab zdębiał. Z ukosa spojrzął na przybysza i próbując zamknąć bramę, odparł niepewnym głosem:

— Taki tu niema... Niema... nieprawdaż... Lehman tu niema...

I chciał zatrząsnąć bramę, lecz Żegota udaremnił mu wykonanie tego zamiaru.

— Hola! — zawołał, nie ruszając się z miejsca. — Nie zamykaj pan jeszcze bramy... Pozwól pan że wejdę do pałacu...

— Tam nie można... nieprawdaż... nie można... zakazane... — oponował służący.

— Nie można?... Dlaczego?...

— Pan major Guyal nie kazał nikogo wpuszczać... nieprawdaż... tam nie wolno... Pan jutro przychodzi... proszę...

— Dzisiaj nie wolno... nieprawdaż?...

— No, no... Mnie wolno... Jestem sta-

rym przyjacielem majora... Znamy się od 30 lat...

— Wszystko jedno, nieprawdaż... Ja tu nie pan... ja... nie wolno... jutro...

Żegota nie patyczkował się z nim dłużej. Odepchnął go lekko i otworzył bramę naciągając.

Służący poczuł się awanturować.

— Panie, nie wolno... Co pan robi?...

— Zamknij gębę!... — szepnął doń czule Żegota. — Nie rezonuj tu... Prowadź do pałacu!...

Szwab nie ruszał się.

— Nie pójdę... Nie wolno...

Żegota wyciągnął broń. Szwabisko zaczęło drzeć jak liść osiki.

— Teraz pójdiesz?... — zapytał detektyw.

Niemiec zamilkł. Włosy mu dęba stały.

— Dobrze... — mruknął. — Chodź pan...

Poszedł naprzód. Żegota odwrócił się i dał znak swym towarzyszący, aby poszli za nim. Niemiec szedł naprzód i skręcił w boczną aleję. Żegota nie dał się nabrać i powstrzymał go:

— Stać! — zawołał.

Niemiec stanął.

— Dokąd prowadzisz, szwabie!... W ciemną aleję, ażeby mnie wciągnąć do pułapki?...

Nie uda ci się francie!... Idź tam, gdzie ja wskazuję!... Naprzód!...

Cofnęli się znowu do głównej alei. Niemiec, widząc, że pierwszy jego plan spalił na panewce, powziął inny zamiar i odskoczył nagle w bok, kryjąc się w krzakach.

Nagle jak na komendę z trzech stron buchnęło światło laterek elektrycznych, oświetlających gęste krzaki i posypały się kule rewolwerowe. Niemiec widząc, że nie zdoła uciec, poczuł wzywać innych do pomocy.

W pałacyku powstała wrzawa. Cała służba rzuciła się do okien, skąd zaczęli prażyć detektywów ogniem rewolwerowym i krabiniowym.

Żegota cofnął się w boczną aleję. Niemiec w krzakach zamilkł. Niewiadomo było, czy umknął, czy też kula rewolwerowa zatkała mu usta.

— Z trzech stron na pałac! — padła nowa komenda.

Kaleta skręcił w lewo, Janusz w prawo a Żegota, korzystając z nocnego mroku, biegł główną aleją pod pałacowe mury. Z okien padały strzały na oślep. Służba nie wiedziała prawdopodobnie o co chodzi, lecz słysząc wzywania o pomoc i poznawszy głos swego kamrata, chwyciła drążki za broń. Kibety nie brały udziału w tej walce.

Tylko trzej mężczyźni bronili tajemnie Muellera...

Żegota dopadł szczęśliwie pod sam mur, niespostrzeżony przez nikogo.

Znalazł wejście do sieni. Drzwi były otwarte. Służący, który otworzył mu bramę, zapomniał pewnie zamknąć drzwi pałacowe.

Teraz droga po schodach była już wolna. Ale Żegota zajął się na towarzyszy.

— Psst!... — szepnął. — Za mną!...

Wpadli na schody w parterowym korytarzu skrepowali dwie kobiety, które poddały się bez krzyku.

— Ilu ich tam jest? — zwrócił się Żegota do czarnobrewego pokojowca.

— Trzech... — odparła zagadnięta, nie wiedząc prawdopodobnie, że ma do czynienia z detektywami.

— Jazda, na górę! — rozkazywał dalej Żegota.

Ostrożnie wspinali się na górę. Gdy byli już w połowie pietra, posypały się zgóry kule. Zauważyli ich widocznie wcześniej...

(Dalszy ciąg jutro).

Depesze z nocy:

Policja usunęła robotników

z państwowej fabryki aparatów telefonicznych w Warszawie. — Elementy wywrotowe usiłowały sprowokować ekscesy.

Warszawa, 6 stycznia.

Wobec nieprzystąpienia do pracy robotników państwowej wytwórni aparatów telegraf. i telef. w terminie wskazanym przez dyrekcję, t.j. do godz. 13 dnia 5 b. m., stosunek najmu ze strony robotników został tem samem rozwiązany z winy strejkujących.

Ponieważ strejkujący nie opuścili zabudowań fabryki, o godz. 14 min. 30 przybyła policja i wezwala strejkujących do opuszczenia fabryki. Wskutek niepodporządkowania się temu wezwaniu, policja była zmuszona przystąpić do usuwania robotników. W trakcie tego, część robotników znajdujących się nazewnątrz podburzona przez prowodyrów komunistycznych, wznosiła antypaństwowe

okrzyki oraz usiłowała odbić jednego z agitatorów, aresztowanego przez policję.

W ciągu godziny fabryka została opróżniona. W czasie opróżniania fabryki nikt nie odniósł szwanku, jedynie kilka kobiet dostało ataków histerycznych i przewiezione zostały do szpitala. — Wykorzystały ten fakt męty wywrotowe rozpuszczając pogłoski, że w czasie ingerencji policji, jeden z robotników został zabity i kilku rannych.

Wiadomości te są z gruntu fałszywe. Wśród robotników zapanało otrzeźwienie i większość z nich jest obecnie za natychmiastowym powrotem do pracy.

Czynnik antypaństwowy, widząc to, celowo rozpuszczali tendencyjne wiadomości o rzekomych ofiarach ze strony robotników, aby w ten sposób przeszkodzić zgłaszaniu się masowo robotników do pracy.

Kobieta na czele bandy złodziejskiej.

Praga, 6 stycznia.

(t) Przed kilku dniami aresztowana została młoda kobieta Anna Nowak, oskarżona o kradzież. U sędziego śledczego nie chciała podać swego adresu i udzielić żadnych wyjaśnień.

Przeprowadzone śledztwa wykazało, że Nowak stała na czele szajki złodziejskiej, która miała za zadanie okradanie mieszkań oraz sklepów. W ciągu krótkiego okresu, banda ta skradła rzeczy wartości ćwierć miliona koron.

Ogółem szajka ta dokonała 35 włamań i kradzieży. Jest to pierwszy wypadek w Czechach, kiedy kobieta stoi na czele szajki złodziejskiej. Prasa wskazuje na upadek moralności wśród kobiet.

Krwawe walki w Erfurcie i Hamburgu

między komunistami i hitlerowcami. — 2 osoby zabite.

Berlin, 6 stycznia.

Ubiegłej nocy doszło w Erfurcie do poważnych wykroczeń między hitlerowcami a komunistami. Policja ingerowała przy użyciu pałek gumowych. Jeden hitlerowiec został ciężko ranny.

Podobne starcia miały miejsce w Hamburgu — doszło do wymiany strzałów. Demonstranci komunistyczni zablockowali w Akwizgranie narodowo-socjalistyczny dom brunatny, wybijając szyby kamieniami. Bójki trwały cały dzień. Są ranni.

Berlin, 6 stycznia.

W dniu dzisiejszym miały miejsce we Wrocławiu krwawe starcia między narodowymi socjalistami, a ich przeciwnikami. Jeden robotnik został zabity. Dokonano wielu aresztowań.

Racja chleba zmniejszona oczywiście... w Sowietach.

Berlin, 6 stycznia.

(t) Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki zamierza ponownie obniżyć wysokość racji chleba. Cena chleba została równocześnie podwyższona.

Przeprowadzono selekcję uprawnionych do otrzymania kart żywnościowych. Wiele osób pozbawiono prawa otrzymywania żywności po zmniejszeniu

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

STANISŁAW BAL



DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Czeski urzędnik państwowy zdefraudował pół miliona koron

Praga, 6 stycznia.

(t) Zarząd poczty wpadł na ślad wielkich defraudacji, które popełniane były przez 34-letniego asystenta Marede.

Mareda wykradał pieniądze z listów wartościowych podczas pełnienia służby w wagonie pocztowym, kursującym na linii Praga — Brsowice.

Suma zdefraudowanych przez niego pieniędzy dochodzi do pół miliona koron.



NIE PREZERWATYWY! —

lecz wyraźnie PREZERWATYWY OLLA

winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najeńszczyźniej odzyskać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA



Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.

tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór.

11-1 i przyjmuję

2-3 i kubieta-lekarz

w niedziele i święta od 9-2 pp.

leczenie chorób

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Porada 3 zł.

ONDULACJA zł. 1, manicure gr. 60 w Zakładzie Fryzjerskim M. Korna, Cegielniana Nr. 30 naprzeciwko teatru Miejskiego.



Dziś i dni następnych.

Gigantyczne arcydzieło dźwiękowe w nowym opracowaniu

BEN-HUR

w roli głównej RAMON NOVARRO

Nadprogram: KAROLEK NA BALU.

Arcekomiczna dźwiękowa farsa.

Ceny miejsc popularne!



DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór w niedz. i święta od 9-12

Dr. FELIKS BORNSTEIN
AKUSZER - GINEKOLOG
POWRÓCIŁ i mieszka nadal
Śródmiejska 29
(dawniej Cegielniana 4)
Tel. 134-90
godz. przyjęć od 3-7-ej.

Dr. med.
M. Taubenhau
chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 1-3 i od 5-8 w.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTOR 40-2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych
mocznopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w
niedziele i święta od 9-11

„Czystość”
Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklizowanie, drutowanie, broterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

DOKTOR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2-4 po poł i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-11-ej.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul. Traugutta 8
Telefon 179-89
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 po poł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Mikołaj Bornstein
akuszerja i choroby kobiece
POWRÓCIŁ I PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. RZGOWSKA 8 (wejście z Sieradzkiej 1). Tel. 191-08.
Przyjmuje od 15-18-ej

DR. MED.
Z. Stachowska
Akuszerja i choroby kobiece, przeprowadziła się na PIOTRKOWSKA 153.
telefon 145-10.
przyjmuje od 3-6 wiecz.

DOKTOR
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POŁUDNIOWA 28. tel. 201-93
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1.

Dr. MED.
M. Glazer
Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6 tel 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.

Dr.
S. Kantor
spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

Lecznica Zgierska 17
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór

Porada 3 złote

Dr. MED.
J. Schorr
(latem w Iwoncu - Zdroju)
ordynuje do końca maja w chorobach serca i sklerozy.
ŁÓDŹ, GDANSKA 11. Telef. 226-85.
od g. 3-6.

ZIOTO, BIŻUTERIE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7.

ZAMIEŃCIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji.
POKÓJ umeblovany, słoneczny wszelkimi wygodami z meblami, wieszakiem do utrzymywania lub wynajęcia, Lipowa 20, m. 5, trójkąt.



WARSZAWA ZWYCIĘŻA BRNO 11:5

Wspaniały sukces bokserów stołecznych

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane spotkanie bokserów warszawskich z Brnem — Warszawa odniosła zwycięstwo przy świetnie nadanej widowni w Cyrku.

Mecz zakończył się wielkim sukcesem reprezentacji Warszawy, która pokonała nieoficjalną reprezentację Czechosłowacji w stosunku 11:5.

Mecz miał przebieg bardzo interesujący i stał na wysokim poziomie. Warszawiacy wnieśli do walki więcej ambicji i serca. Na szczególne wyróżnienie zasługują sukcesy Kazimierskiego oraz Cyranka. Kazimierski w walce z Nawratem zademonstrował wysoki kunszt bokserki, odnosząc piękne i w pełni zasłużone zwycięstwo.

Również Cyrankę przez błyskawiczne k.o. w trzeciej rundzie całkowicie podbił publiczność warszawską.

Orzeczenia sędziów nie zawsze były słuszne. Skrzywdzili oni poważnie Skriwankę, a pragnąc zrewanżować się w następnej walce wydali znów mylne orzeczenie na niekorzyść Polaka.

Naogół jednak impreza była w pełni udana.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

W. musza: Matecki (W) — Bezdek.

Pierwsze dwie rundy należały do Czech.

W trzeciej Matecki rzuca się z furją do ataków, nadrabia utracone punkty i uzyskuje nieznaczne zwycięstwo.

Biegi narciarskie w Zakopanem.

W dniu wczorajszym odbyły się w Zakopanem biegi narciarskie dla mężczyzn i kobiet. W kategorii mężczyzn odbył się bieg na 12 km. w którym zwyciężył Marusz St. w czasie 48.8.4 przed Berychem Władysławem 48.15. Gnojkiem 48.59 (wszyscy SNNT) Słowińskim 45.27, Maruszem Janem i t. d.

W kategorii pań odbył się bieg na 8 km. Zwycięstwo odniosła Chotarska (Strzelec) w czasie 47.45 przed Dubieńską (AZS) — 1.04 i Łuszczkówną 1.04.5.

Dobry wynik Bocheńskiego.

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie w krytej pływalni zawody pływackie, na których Bocheński osiągnął w biegu na 100 m. stylem dowolnym dobry czas 1.01.9.

Pozatem na tych samych zawodach uzyskał Jastrzębski na dystansie 100 m. stylem grzbietowym c. 1.22.8.

As lekkoatletyki kanadyjskiej przybywa do Europy

Alexy Wilson sława lekkoatletyki kanadyjskiej przybędzie do Europy latem roku bieżącego.

Zamierza on między innymi startować w niektórych państwach środkowo-europejskich przyczem nie jest również wykluczony jego start w Polsce.

Wilson jest bardzo utalentowanym lekkoatletą. W Los Angeles zajął on drugie miejsce w biegu na 800 mtr. za Hampsem, trzecie miejsce za Carrem i Gastmanem w biegu na 400 metrów.

Oprócz tego przyczynił się on wale nie do tego, że Kanada zajęła trzecie miejsce w sztafecie 4x100 mtr.

Wilson kończy w r. b. 20 lat i jest studentem medycyny.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

Tegoroczne mistrzostwa świata w tenisie stołowym rozegrane zostaną w miejscowości Baden obok Wiednia.

Do mistrzostw zgłosiły się następujące państwa: Anglia, Walia, Indie, Lotwa, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławia. Jest również zapewniony udział reprezentacji szwedzkiej i estońskiej.

W wadze koguciej: Kazimierski po niezwykle ciekawym przebiegu walki zwyciężył na punkty Nawratila.

W wadze piórkowej: Cyran w trzeciej rundzie dwoma błyskawicznymi sierpowymi nokautuje Zelinkę.

W wadze lekkiej: Bakowski zwyciężył nieznacznie na punkty Kasinę.

W wadze półśredniej: Seweryniak po ładnym finiszu w trzeciej rundzie zwyciężył na punkty Dudzika.

W wadze średniej, sędziowie krzyw-

dza Skriwankę, ogłaszając w walce z Dorobą wynik remisowy.

W wadze półciężkiej: Ostrużniak zwyciężył na punkty Karpińskiego, chociaż warszawianin zasłużył na remisie.

W wadze ciężkiej po nieciekawym przebiegu walki Ambroz zwyciężył Wocikę, posyłając go kilkakrotnie na deskę.

Sędziował w ringu p. Erikanowicz z Poznania.

W niedzielę goście z Brna walczą w Łodzi.

Mecze hokejowe o mistrzostwo Łodzi

Wysokocyfrowe zwycięstwo ŁKS-u

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze dwa mecze o mistrzostwo okręgu w hokeju, których przebieg był następujący:

ŁKS.—UNION 5:0 (2:0, 1:0, 2:0).

Mecz rozegrany w dniu wczorajszym na lodowisku ŁKS, zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:0, którzy byli zespołem znacznie szybszym i skuteczniejszym w strzałach.

W pierwszej tercji ŁKS zdobywa 2 bramki przez Króla, mając znacznie więcej z gry.

W II-iej tercji Union broni się dobrze, jednak ŁKS zdobywa trzecią bramkę przez Pryffera i wreszcie w III-iej tercji ŁKS. podwyższa wynik o dalsze dwie bramki, atakując często i nieopuszczając ataku Unionu do skutecznego strzału.

KKS. mistrzem klasy C.

W dniu wczorajszym, odbył się na boisku Widzewa drugi finałowy mecz piłkarski o tytuł mistrza klasy C między Kolszkowskim Klubem Sportowym a Widzewem III, który zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Dzięki temu wynikowi, KKS zdobył tytuł mistrza klasy C.

W pierwszym bowiem meczu, rozegranym między powyższymi zespołami w Kolszkach, zwycięstwo odniósł KKS. (6:0). — Widzew grał b. ambitnie i przez cały czas meczu miał znaczną przewagę której atak nie umiał pod bramką należycie wyzyskać. Cały szereg b. groźnych

(Ostatnie bramki dla ŁKS-u zdobyli: Lutosiński i Załęski).

Sędziował kpt. Janowski. — Widzów 300. Po tem zwycięstwie ŁKS ma zapewniony tytuł mistrza w tegorocznych rozgrywkach.

SKS (Zgierz)—SKS (Łódź) 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Drużyna zgierska, pomimo iż był to jej debiut w rozgrywkach o mistrzostwo, zaprezentowała się b. korzystnie i potrafiła zwyciężyć bardziej rutynowanego przeciwnika.

Przebieg gry naogół wyrównany, jednak atak SKS (Zgierz) był nieco szybszy w sytuacjach podbramkowych. W pierwszej tercji goście zdobywają bramkę przez Goldhana, poczem wynik w następnych tercjach nie ulega już zmianie. Sędziował p. Dreger.

Piłka nożna na Śląsku

Pierwsze mecze o puchar „Expressu”

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na terenie całego Śląska mecze piłkarskie o nagrodę wędrowną redakcji „Expressu”.

Pierwszy dzień spotkań cieszył się bardzo dużą frekwencją.

Rozegrano następujące mecze: Słowian—K. S. Chorzów 6:3 (3:1), Orzeł (Wielowiec)—06 Katowice 2:1 (1:0),

IFC—Wawel 9:5, K. S. Dąb—Pogoń 4:3 (4:0), 07 Siemianowice—Czarni (Chropaczów) 2:1 (2:0).

Pozatem rozegrano w dniu wczorajszym na Śląsku szereg spotkań towarzyskich.

Uzyskano następujące wyniki: AKS—Vorwärts 3:2; Śląsk (Świętochłowice)—Beuthen 09 1:1.

Miedzynarodowe zawody łyżwiarckie w Zakopanem

Drugie międzynarodowe zawody łyżwiarckie o mistrzostwo Zakopanego zgromadziły licznych zawodników z kraju i zagranicy.

Z zawodników krajowych poza mistrzowskimi parami: Bilorówna, Kowalski i Rudnicka, Tener, przybyli liczni zawodnicy z Krakowa, Katowic, Warszawy i Lwowa.

Hokej w kraju i zagranicą.

We Lwowie w meczach hokejowych o mistrzostwo Czarni pokonali Ukrainę 12:0 i Pogon — AZS 8:0.

W Smokowcu Krynicki Tow. Łyżw. uległo drużynie BCA w stosunku 1:3.

W finale turnieju hokejowego w St. Moritz, kanadyjski zespół Edmonton Superios, pokonał LTC (Praga) w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

22 stycznia spotkanie I. K. P.—P. K. S.

Wydział Sportowy Polskiego Związku Bokserskiego przesunął termin powtórnego meczu o mistrzostwo drużynowe Polski IKP—PKS z 15 na 22 b. m. — Sędzią meczu będzie p. Kościelski.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy nie przewiduje żadnej ciekawszej imprezy sportowej, natomiast w dniu jutrzejszym odbędą się imprezy następujące:

Boks. Sala teatru „Scala” przy ul. Śródmiejskiej, o godz. 11.30 międzymiastowy mecz bokserki o puchar Rady Miejskiej m. Brna: Łódź—Brno.

Hokej. Lodowisko w Helenowie, o godz. 12-iej w południe, pierwszy międzymiastowy mecz hokejowy Łódź—Warszawa.

Po tym meczu odbędzie się mecz o mistrzostwo okręgu Makkabi—Triumf.

Zapaśnictwo. Lokal Sokoła, mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: Sokół — Siła. Początek o godz. 15-iej.

Thunberg w Warszawie.

Najszybszy łyżwiarz świata, parokrotny mistrz olimpijski i rekordzista Claas Thunberg przybywa do Polski i będzie gościł w Warszawie już 1 i 2-go lutego.

Bokserzy Lechji lwowskiej przegrywają dwukrotnie na Śląsku

Drużyna bokserka Lechji lwowskiej bawiła na Śląsku gdzie rozegrała dwa mecze bokserckie.

W pierwszym dniu zawodów goście lwowscy zmierzali się z zespołem IKB (Świętochłowice), przegrywając w stosunku 6:8.

Miejscowi przewyższali gości pod względem technicznym, ustępowali im jednak ambicją i zaciętością w walce. Na uwagę zasługuje, że mistrz Łodzi w wadze półciężkiej Wurm zdołał uzyskać zaledwie wynik remisowy z Poroszem. W ringu sędziował p. Koczur.

Następnego dnia Lechja bawiła w Rudzie i zmierzyła się z miejscową Sławią. Po zaciętej walce lwowianie pokonani zostali w stosunku 9:7.

Warta zwycięża

w czwórmeczu bokserckim

W Poznaniu odbył się w dniu wczorajszym czwórmecz bokserki między Wartą—Gopłanią (Inowrocław) Sokół i Legią.

Zwyciężyła w ogólnej punktacji Warta zdobywając 12 punktów.

Z ważniejszych walk wymienić należy zwycięstwo Majchrzyckiego przez k. o. nad Kuligiem, podobne zwycięstwo Kajnara (W) — nad Walkowskim (Sokół) i zwycięstwo Rogowskiego (Gopl) w potkaniu z Romańskim.

Propagandowy miesiąc sportu w Bar Kochbie

Z okazji jubileuszu 20-lecia Bar Kochby, zarząd klubu, postanowił ogłosić propagandowy miesiąc sportu w dniach od 5 b. m. do 5 lutego.

W okresie tym wszyscy nowowstępujący do Bar Kochby, będą zwolnieni od wpisowego i mogą korzystać z ulg przy opłacaniu składek członkowskich.

Jednocześnie Bar Kochba uruchamia dla starszych panów i dla pracującej inteligencji (panie i panowie) specjalne grupy gimnastyczne pod kierownictwem fachowców wyszkolonych instruktorów.

Zapisy przyjmuje sekretariat klubu przy ul. Piotrkowskiej 110. Zapisy do grup gimnastycznych przyjmuje dr. Rozen, ul. Andrzeja 7 i dr. Zylberström, ul. Piłsudskiego 65.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu“

Serja V-ta

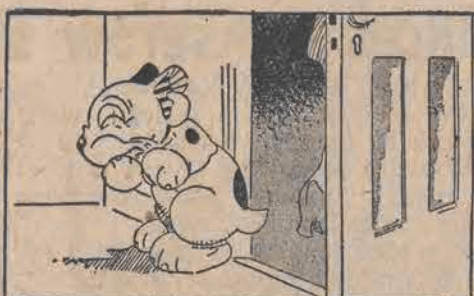
w której mowa o bohaterskich czynach Azora
i natrętnej musze



Rzekła pani raz do pieska:
— Ze masz ogon skaleczony,
Więc dostaniesz ciastko z kremem...
(Azor słucha to zdumiony...)



Aby również dostać ciastko,
Chciał przewiązać swój ogonek,
Ale spościł się i zmęczył,
Tracąc na to cały dziurek.



Wreszcie gotów był pocierpieć...
Stał przy drzwiach... Westchnął,
pisnął...
Zamknął oczy... Czeka z trwogą,
Aż drzwi ogon mu przycisną!



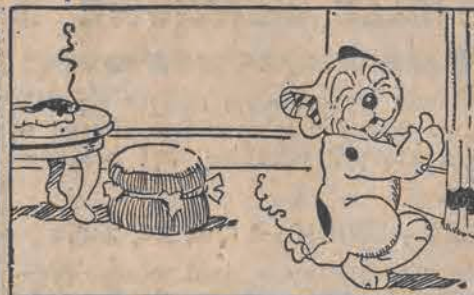
Zdołał uciec jeszcze w porę!...
Stchórzył — lecz jak każdy małeć!
Proszę, może kto spróbuje
Wsunąć między drzwi swój palec!



Nowa myśl: — a może... może...
Przytknąć ogon do cygara?...
Będzie pięknie... No, tak... trudno...
Jazda!... Z Bogiem!... W Bogu wiara!



Piecze... Parzy... O, wszak lepiej
Już zamorzyć się wprost głodem!
Azor ścisnął mocno zęby
I o ciastku myśli... z lodem.



Hurrrrra!... Ogon przypalony!...
Teraz trzeba iść do pani!
Azor pewnie aż dwa ciastka
Za odwagę swą dostanie!



Ale pani rzekła tylko
Zamiast dać mu ciastka z lodem:
— Przypaliłeś sobie ogon?...
Wysmaruję ci go miodem!



Więc czy warto było cierpieć
I udawać jeszcze zucha,
Żeby potem, do stu diabłów,
Przyczepiła ci się mucha?!...



Młód to dla niej specjal wielki,
Mucha z tego bardzo rada
Nad Azorkiem ciągle krąży,
Na ogonie mu wciąż siada.



Azor wściekał się ze złości,
Mucha za nim wciąż bzykała,
Aż ją wywiódł na podwórze,
Tam, gdzie jego buda stała...



Jaka dał jej tam nauczkę,
Co tam było pisku, wrzasku,
Tego nikt wam nie opiszę,
Lecz to widać na obrazku...

Codzienna nowelka.

Najwierniejszy przyjaciel

W roku 1913 Artur Bilt, właściciel znanej stajni wyścigowej w Berlinie kupił nowego konia, który nazywał się „Roxy“.

„Roxy“ w szybkim tempie stał się jego ulubieńcem.

Wspaniałe, rasowe zwierzę zdobywało nagrody we wszystkich biegach.

Właściciele stajni wyścigowych wielokrotnie zwracali się do Bilta, pragnąc kupić od niego tego konia, ale on już w tym okresie za żadną cenę nie chciał się rozstać ze swym ulubieńcem.

Rozpoczęła się wojna. Bilt, jako kapitan jednego z pułku pruskiej kawalerji, został powołany do wojska. „Roxy“ również poszła na wojnę. Jej pan w żaden sposób nie chciał skorzystać z konia, którego mu ofiarowano w pułku.

W ciągu następnych lat byli stale razem.

„Roxy“ nieraz dawała Biltowi do wody najgłębszego przywiązania.

W wypadkach, gdy mu się już zdawało, że nic go nie uchroni przed nieprzyjacielską kulą, a w najlepszym razie — niewolą, „Roxy“ brała takie tempo, że szybko znajdował się po za strefą niebezpieczeństwa.

Parę razy piękny rumak chorował. Bilt troszczył się wówczas o niego, jak o najukochańsze dziecko.

W ten sposób przetrwali całą kampanię wojenną.

I wreszcie znów znaleźli się w Berlinie.

Bilt nie był już jednak właścicielem znanej stajni wyścigowej, ani doskonale

prosperującej fabryki. Krewni, którym przed pójściem do wojska powierzył cały swój majątek, roztrwonili wszystko.

Bilt nie wystąpił nawet przeciwko nim na drogę sądową. Wiedział bowiem, że nie będzie mógł od nich wyegzekwować ani grosza.

Trzeba było myśleć o jakiejś pracy. O jakiej? Przed wojną Bilt umiał robić interesy, ale lata, spędzone na froncie, odebrały mu energię.

Nie potrafił już tak jak dawniej, lekko zarabiać pieniędzy.

W jakiejś knajpie zetknął się przypadkowo z właścicielem niewielkiego, wędrownego cyrku. Zawarli szybko umowę.

Już w trzy dni później Bilt, jako „angielski jeździec“, popisywał się na swym „Roxy“ na arenie cyrkowej.

Wierny koń, który również już nie był pierwszej młodości, nie zawodził pokładanych w nim nadziei. Numer wprowadził nie wzbudził sensacji, ale ogólnie bardzo się podobał.

Mineło znów kilka lat.

Bilt wciąż wędrował z cyrkiem po całych Niemczech. Ale z biegiem czasu „Roxy“ coraz mniej wzbudzała entuzjazmu, a i Bilt coraz mniej podobał się publiczności.

Dyrektor cyrku okazał się bezwzględny. Wymówił Biltowi pracę.

Daremnie nieszczęsny kapitan starał się o posadę w innych przedsiębiorstwach cyrkowych. Był już za stary — nigdzie nie chcieli z nim nawet mówić.

A tymczasem skromne oszczędności z ostatnich lat, topniały coraz bardziej. Za ostatnie pieniądze wynajął jakąś stajnię i kupił wózek.

„Roxy“ stał się zwykłym zwierzęciem pociągowym. Od rana do późnego wieczora rozwoził po mieście rozmaite przedmioty.

W ten sposób Bilt znów zarabiał na życie. Opuszczony przez wszystkich, coraz gorzej kochał swą szkape, przysięgając sobie, że już nigdy się z nią nie rozstanie.

Doszło do tego, że znów poczył tracić źródło utrzymania.

Wychudły, wymęczony koń nie mógł już ciągnąć ciężarów i wszystko wskazywało na to, że pewnego dnia wyciągnie kopyta na ulicy.

Biltowi radzono, by sprzedał „Roxy“. Tłumaczono mu, że w ten sposób przynajmniej osiągnie kilka marek. Ale on nie chciał o tem słyszeć.

Nieszczęsny człowiek wkrótce musiał zrezygnować z nędznego pokółku, który zajmował od czasu, kiedy stracił pracę w cyrku. Zamieszkał w stajni, razem ze swym ukochanym zwierzęciem.

Po paru miesiącach jednak zbliżyło się nowe niebezpieczeństwo. Właściciel stajni postanowił go usunąć, ponieważ nie mógł mu płacić. „Roxy“ w tym czasie dawał już bardzo nikłe dochody.

Pewnego dnia, gdy Bilt w stajni rozmyślał nad swą tragiczną sytuacją, nagle otworzyły się drzwi, weszli jacyś elegancko ubrani panowie.

— Chcemy kupić pańskiego konia — rzekł jeden z nich.

— Mego konia? — uśmiechnął się smutnie Bilt. — Dla mnie posiada on jeszcze dużą wartość, ale dla innych żadnej.

— A właśnie, że i my go chcemy — otrzymał odpowiedź. — Jesteśmy kierownikami wytwórni filmowej. Widzieliśmy pańskiego konia i postanowiliśmy go nabyć dla nakręcanego obecnie filmu.

Gdy Bilt otrzymał przyrzeczenie, że będzie mógł często oglądać swego „Roxy“, zgodził go się sprzedać. Otrzymał kilkanaście marek.

Następnego dnia w studio miały się odbyć pierwsze zdjęcia z „Roxem“. Bilt oczywiście poszedł zobaczyć.

Gdy ujrzał swego konia, z ust jego wydarł się okrzyk oburzenia. Na jego wierzchołku siedział jakiś błazen! Nakreślano komedję, jego najwierniejszy przyjaciel miał się stać pośmiewiskiem tłumów!

Bilt gwizdnął tak, jak czynił za dawnych lat. „Roxy“, który nagle odmłodził, zrzucił z siebie jeźdźcę i skoczył do swego pana.

Operator filmowy obrzucił Bilta stekiem wyzwisk. To przecież było niesłychane! Całą scenę diabli wzięli!

Bilt nie zważał jednak na nic. Rzucił na ziemię pieniądze, które otrzymał poprzedniego wieczoru i zabrał swego „Roxy“.

Zaprowadził swego przyjaciela do stajni i tam się z nim zamknął.

Tego wieczoru nieszczęsny dostał ataku sercowego. Nikt jednak o tem się nie dowiedział.

Dopiero po trzech dniach zauważono, że wejście do stajni jest stale zamknięte, a gdy je wyważono, okazało się, że zarówno Bilt, jak i jego najwierniejszy przyjaciel, już nie żyją.

Tłum. D.

Premiera: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobeinjak, Łódź, Piotrkowska 49.